

**Jerzy Kalinowski**

---

## **Metametafizyka**

### **Przyczynek do rozważań nad koncepcjami metafizyki**

Wielu filozofów uprawiało i uprawia metafizykę. Na przełomie XIX i XX wieku Eduard von Hartmann napisał historię tych wysiłków<sup>1</sup>. W niniejszym przyczynku będzie mowa tylko trochę o Arystotelesie i dużo o św. Tomaszu z Akwinu, a w związku z Akwinatą o dwu książkach współczesnych: o dziele *Metafizyka* mego przyjaciela, o profesora Mieczysława Alberta Krąpca OP i o mojej *L'impossible métaphysique*<sup>2</sup>.

Zanim jednak do tego dojdziemy, parę uwag o terminach „meta-logika” i „metamatematyka”, za których przykładem zaczęto mówić także o metanauce, metafizologii i metametafizyce. Z chwilą gdy w *Begriffsschrift* Gottloba Fregego pojawił się sformalizowany aksjomatyczny system dedukacyjny logiki zdań, jego kontynuatorzy zaczęli odróżniać w logice i w matematyce to, co należy do systemu logiki, *resp.* matematyki, tj. zbiór aksjomatów i teorematów samej logiki, bądź samej matematyki, od zbioru reguł tworzenia, w odnośnych językach symbolicznych, odpowiednich aksjomatów

<sup>1</sup> E. von Hartmann, *Geschichte der Metaphysik*. Leipzig: Hermann Haacke 1899/1900.

<sup>2</sup> M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, Lublin: TN KUL 1978<sup>2</sup>; G. Kalinowski, *L'impossible métaphysique*, Paris: Beauchesne 1981.

i teorematów, oraz reguł uznawania tychże, ogólnie mówiąc, tez<sup>3</sup>. Temu zbiorowi reguł językowych i reguł uznawania tez dano odpowiednią nazwę – „metalogika”, *resp.* „metamatematyka”. Początkowo posługiwano się też nazwą „semiotyka”, wywodzącą się od Johna Locke’a, a przyjętą na oznaczenie strukturalnej strony logiki i matematyki jako systemów aksjomatyzowanych i sformalizowanych za pomocą języków symbolicznych<sup>4</sup>. Nazwa ta jednak wyszła zasadniczo z użycia w tym znaczeniu i jest teraz używana rozmaicie, m.in. jako nazwa teorii języków symbolicznych i języków naturalnych analizowanych w analogiczny sposób<sup>5</sup>. Reguły składające się na metalogikę (wystarczy nam mówić o niej) są swego rodzaju regułami metodologicznymi. Posiada je, jeśli nie *explicite*, to przynajmniej *implicitie*, każda nauka. W logice formułowane są wyraźnie z maksymalną precyzją, z uwagi na jej charakter jako nauki ścisłej. W każdej nauce mogą być za przykładem metalogiki, *mutatis mutandis*, wyeksplicytowane i wyodrębnione. Zannotujmy przy tej sposobności uwagę Arystotelesa: „[...] jest absurdalne szukać równocześnie nauki i metody [...]”; naturalnie nie trzeba również zapominać o tym, co Stagiryta pisze dalej: „Nie należy wymagać we wszystkim ścisłości matematycznej [...]”<sup>6</sup>.

Najbliższe metalogiki i metamatematyki są realne nauki nomotetyczne; znacznie mniej nauki opisowe. W jednych i drugich jednak reguły językowe, o ile w ogóle są potrzebne, odgrywają o wiele mniejszą rolę z uwagi na to, że języki tych nauk są nie symboliczne, lecz pochodzą od języka naturalnego drogą selekcji, uzupełnienia i terminologicznego uściślenia.

<sup>3</sup> G. F r e g e, *Begriffsschrift*, Halle: Verlag von Louis Nebert 1879.

<sup>4</sup> Posługiwali się nią na przykład R. Carnap w *Logische Syntax der Sprache* (Wien: J. Springer 1934, s. 9) i I. Bocheński w *Précis de logique mathématique* (Bussum: F. G. Kroonder 1948, s. 14).

<sup>5</sup> Przykładem *Problemy semiotyki logicznej* Leona Kojana (Warszawa: PTS 1990).

<sup>6</sup> Arystoteles, *Metafizyka*, 995 a 12-16.

Nazwami „metalogika”, „metamatematyka” itp., tym razem w znaczeniu szerokim, obejmuje się także zbiory wszelkich innych informacji o jakiejś nauce z uwagi na posługiwanie się w tym celu metajęzykiem – mówi się bowiem wówczas o jakimś zbiorze zdań, np. logicznych, matematycznych itp., jakim jest logika, matematyka czy inna nauka – językiem, którego wyrażenia odnoszą się do wyrażeń danej nauki.

Podobnie jest z metafizyką i metametafizyką, o ile zachodzi jeszcze dzisiaj potrzeba – na skutek przeobrażeń pojęcia nauki z jednej strony, a pojęcia filozofii z drugiej – odróżniać nadal między filozofią a metafizyką. Terminy te mają też odpowiednie znaczenia ścisłe i znaczenia szerokie. Ilustracją posługiwania się nazwą „metafilozofia” w znaczeniu szerokim może być czasopismo „Metaphilosophy”, wydające ubocznie serię rokrocznych artykułów, z których każdy nosi tytuł *The Metaphilosophy Address*; nazwę zaś „metametafizyka”, także w szerokim zakresie, zawiera książka o. Krąpca *Metafizyka*<sup>7</sup>. Wprowadzenie do niej jest zatytułowane właśnie *Elementy metametafizyki*. Autor podaje szereg różnych wiadomości o metafizyce, m.in. o jej nazwie, o miejscu, które zajmuje wśród typów poznania ludzkiego, oraz o specyfice i o metodzie poznania metafizycznego; formułuje w tym także definicję metafizyki. Ale zasadniczo nie o szerokim znaczeniu tego terminu mam zamiar pisać (wspominam je tylko dla zupełności omówienia sprawy), lecz o jego znaczeniu ścisłym.

W tym znaczeniu użyłem nazwy „metametafizyka” w mojej pracy *L'impossible métaphysique*<sup>8</sup>. Nie wiem, czy ktoś inny tym terminem w tym znaczeniu się posłużył. Pojęcie metametafizyki szerokie mogłoby być doprowadzić o. profesora Krąpca do pojęcia metametafizyki ścisłego. Lecz go u niego nie znajdujemy. Krąpiec

<sup>7</sup> Zob. *Metaphilosophy*, Oxford and New York: Basil Blackwell. *The First Metaphilosophy Address* („Metaphilosophy” 19 (1988), No. 2, s. 79-104); Krąpiec, *Metafizyka*, s. 25-72.

<sup>8</sup> Kalinowski, *L'impossible métaphysique*, s. 229 i 231.

stara się tylko określić, czym – jego zdaniem – jest metafizyka: „Metafizyka zatem jest poznaniem uzyskanym przez naturalnie transcendentny rozum (czyli rozum, o ile posługuje się powszechnymi zasadami bytu i myślenia) szukający pierwszych i jedynych niesprzecznających czynników tego, co istnieje, a co początkowo jest nam dane w empirycznej intuicji świata materialnego”<sup>9</sup>. Uzupełnia to określenie znacznie dalej: „W metafizyce interesują nas głównie transcendentalne ujęcia rzeczywistości. Pojęcie bytu jako bytu jest pierwszym i podstawowym *transcendentale* opracowanym w metafizyce”<sup>10</sup>. Tych parę rysów szkicuje specyfikę koncepcji metafizyki o. Krąpca i tym samym odróżnia ją od koncepcji metafizyki, dla której starałem się sformułować jej metametafizykę w znaczeniu ścisłym. Wzięcie pod uwagę koncepcji metafizyki mego przyjaciela pozwala, drogą kontrastu, uwypuklić specyficzność metafizyki, której metametafizykę miałem zamiar *explicite* wyrazić.

Moja metafizyka trzymała się tego, co św. Tomasz – który wprawdzie nie podał porządku swych tez metafizycznych, gdyż nie napisał *Sumy metafizycznej*, tylko *Sumę teologiczną* – mówi o metafizyce w *Expositio super librum Boethii de Trinitate* i w prologu, którym poprzedza swój komentarz do ksiąg metafizycznych Arystotelesa<sup>11</sup>.

W *Expositio* (z lat 1257/1258 lub z początku 1259) pisze Tomasz: „Pewne byty badalne (*speculabilia*) są niezależne w istnieniu od materii, mogąc istnieć bez materii, czy to nigdy nie istniejąc w materii, jak Bóg i anioł, czy to raz istniejąc w materii, raz zaś

<sup>9</sup> K r a p i e c. *Metafizyka*, s. 58.

<sup>10</sup> Tamże. s. 127.

<sup>11</sup> Podobnie pisze Jacques Maritain na temat filozofii Tomaszowej: „Znamy kolejność architektoniczną myśli Tomasza-teologa. Ale nie napisał on *Sumy filozoficznej* i nie znamy skutkiem tego kolejności architektonicznej, w jakiej by ta jego myśl postępowała, chociaż wiemy, że kolejność, w jakiej by szła, była istotnie inna, i wiemy, jaką powinna być” (J. M a r i t a i n, *Science et sagesse*, Paris: Labergérie 1935).

nie, jak substancja, jakość, możność, akt, jedno i wiele itp. Nimi zajmuje się teologia, tj. nauka boska, inaczej zwana metafizyką, znajdująca się poza fizyką, tak że mamy się jej uczyć po fizyce, ponieważ należy przechodzić od rzeczy zmysłowych do rzeczy niezmysłowych. Toteż nazywa się ją filozofią pierwszą, jako że wszystkie inne nauki od niej przyjmujące swe zasady, za nią idą<sup>12</sup>.

Mówiąc o metafizyce, że jest nauką boską, zaznacza: „Należy bowiem wiedzieć, że każda nauka rozważa jakiś rodzaj jako podmiot, skutkiem czego powinna rozważać zasady owego rodzaju, gdyż nauka osiąga pełnię tylko poznając zasady [...]”<sup>13</sup>. W przypadku metafizyki chodzi o zasady wszystkich bytów. Píše więc Tomasz dalej: „Ponieważ zasady te, chociaż w sobie maksymalnie poznawalne, to jednak, powiedziane jest w ks. II *Metafizyki*, intelekt nasz ma się w stosunku do nich jak wzrok sowy do światła słonecznego i nie możemy dojść do ich poznania za pomocą światła rozumu przyrodzonego inaczej, jak tylko wnioskując po ich skutkach. W ten sposób dochodzili do nich filozofowie. [...] Stąd też tego rodzaju rzeczami boskimi zajmują się filozofowie tylko, gdy chodzi o zasady wszystkich rzeczy. I dlatego mowa o nich jest w owej doktrynie, która wyklada to, co jest wspólne wszystkim bytom, a która ma za podmiot (*subiectum*) [współcześnie przyjęło się mówić „przedmiot” – przyp. Red.] byt jako byt (*ens in quantum est ens*); to ta nauka jest u nich nazywana nauką boską” – inaczej, przypomnijmy, metafizyką<sup>14</sup>.

Akwinata powraca do tego tematu w prologu do swego komentarza *Metafizyki* ucznia Platona, późniejszego od swego komentarza do księgi Boecjusza. Odtwarza koncepcję Arystotelesa tak, jak ją percypował. Prolog swój buduje wokół trzech nazw, które daje za

<sup>12</sup> Sancti Thomae de Aquino, *Expositio super librum Boethii de Trinitate*, recensuit Bruno Decker, Leiden: E. J. Brill 1965, q. V, a. I, 3, s. 165, v. 19 – s. 166, v. 6.

<sup>13</sup> Tamże, q. V, a. IV, 1, s. 192, v. 21-24.

<sup>14</sup> Tamże, q. V, a. IV, 3, s. 194, v. 17-26.

Arystotelesem jego księgom metafizycznym. Dwie były używane przez twórcę Liceum, mianowicie „filozofia pierwsza” i „teologia”; trzecia, „metafizyka”, wywodzi się, jak wiadomo, od Andronika z Rodos. Z uzasadnienia tych trzech nazw wynika, że Tomasz przypisuje Arystotelesowi metafizykę, by posłużyć się nazwą trzecią, jako naukę (w greckim, antycznym tego słowa znaczeniu), która, jak każda nauka, szuka przyczyn bytów określonego rodzaju. W przypadku metafizyki byty stanowiące rodzaj, dla którego Arystoteles szuka przyczyn, określa Tomasz terminem łacińskim *ens commune* (w *Expositio super librum Boethii de Trinitate* posługuje się, jak widzieliśmy, synonimem: *ens in quantum est ens*). Rodzajem jest *ens commune*, inaczej mówiąc *ens in quantum est ens*, byt, któremu odpowiada pojęcie bytu kategorialnego. Wiadomo, że według pracy Arystotelesza zatytułowanej *Kategorie*, zajmującej się właśnie tym bytem, dzieli się go na dziesięć gatunków. Pierwszy stanowią byty substancjalne, tzw. substancje pierwsze; pozostałe są dziewięcioma gatunkami bytów przypadłościowych, krótko: przypadłościami (ilość, jakość itd.).

Metafizyka, według Tomasza, ma za podmiot (przedmiot) byty substancjalne i przypadłościowe, stanowiące rodzaj, tj. byt kategorialny, *ens commune* w języku autora prologu. Celem zaś jej, jak każdej nauki (w starożytnym i średniowiecznym tego słowa znaczeniu), jest poznanie przyczyn bytów stanowiących podmiot metafizyki. Akwinata streszcza to tymi słowami: „Z tego okazuje się, że, jakkolwiek owa nauka [sc. metafizyka] rozważa trzy rzeczy [sc. byty oddzielone od materii, pierwsze przyczyny i odnośny rodzaj bytów], to jednak nie którą bądź z tych trzech rzeczy ma za podmiot, lecz tylko zwykły byt (*ens commune*). To jest bowiem podmiotem nauki, czego przyczyn i własności poszukujemy, a nie same przyczyny rodzaju stanowiącego podmiot badania. Natomiast

poznanie przyczyn, do którego zmierza badanie odnośnego rodzaju, jest tegoż badania celem”<sup>15</sup>.

Sformułowania określenia metafizyki Tomasza z Akwinu, jak odnośne sformułowania o. Krąpca wyżej przytoczone, należą do metametafizyki w znaczeniu szerokim. Jaką byłaby metametafizyka Tomaszowa w znaczeniu ścisłym, nie sposób powiedzieć, bo znamy tylko tezy metafizyczne Akwinaty i ich uzasadnienia, ale nie wiemy, w jakiej kolejności on by je uznawał i jakby formułował konkretnie reguły ich uznawania. Niestety, nie podał on pełnego wyводу swej metafizyki. Lecz choć nie znamy kolejności metafizyki Tomasza, wiemy, że gdyby ją napisał był w porządku, jaki by uważał za sosowny ze względu na koncepcję metafizyki zarysowanej w *Expositio* i w *Prooemium*, byłyby może inna niż metafizyka Krąpcowa, odpowiadająca odmiennej koncepcji, sądząc po koncepcji metafizyki, jaką przyjmuje autor dzieła *Metafizyka*. Akcent jest tam położony na pojęcie bytu jako bytu – pojęcie, które jest pierwszym i podstawowym *transcendentale* opracowanym w metafizyce, pojęcie, które jest podstawowym, naczelnym i najprostszym, gdy chodzi o realnie istniejący byt<sup>16</sup>. Natomiast w koncepcji metafizyki Tomasza z Akwinu nacisk jest położony na rozróżnienie między podmiotem metafizyki, którym jest rodzaj bytów kategoryalnych,

<sup>15</sup> T e n Ź e, *Opera omnia*, t. 24: *In XII libros Metaphysicorum, Prooemium S. Thomae*, Paris: Vivès 1875, s. 334).

<sup>16</sup> Na s. 129 swej książki *Metafizyka* o. Krąpiec pisze: „Jeśli pojęcie bytu jest sądem o tożsamości relatywnej [...], to [...] jest ono sprzężeniem poszczególnych sądów egzystencjalnych [...]”. Czy można by oddać myśl autora mówiąc, że pojęcie bytu relatywne zakłada sąd o tożsamości relatywnej oraz sprzężenie sądów egzystencjalnych? Podobnie czytamy na s. 132: „Pojęcia te [sc. przyczyny, skutku, aktu, możności, istoty, istnienia] są analogiczne, a więc są pewnymi sądami [...]”. Czy zastąpienie w tym zdaniu zwrotu „są analogiczne, a więc są pewnymi sądami” przez zwrot „są analogiczne i tym samym implikują pewne sądy egzystencjalne [o ile pojęcia mogą „implikować” sądy – przyp. Red.], jak na to wskazuje proces ich tworzenia” nie oddawałoby adekwatnie myśli o. Krąpca bez użycia szokującego – nie tylko logików, ale i uczniów św. Tomasza – twierdzenia, że pewne pojęcia są sądami?

a celem metafizyki, którym jest wykrycie ich pierwszej przyczyny – Boga, wymagające poznania wszystkich rzeczy, gdyż chodzi o odkrycie zasady ich wszystkich. Przy tym poznanie istnienia Boga, istnienia tożsamego z Jego istotą, pozwala na wypracowanie najpierw transcendentally analogicznego pojęcia bytu, a następnie pojęć, również transcendentally analogicznych, pozostałych transcendentaliów. Wedle koncepcji metafizyki Krąpcowej jawią się one w odwrotnym porządku, mianowicie w części pierwszej. Podobnie dowody na istnienie Boga, choć o Jego istnieniu mowa jest w kilku miejscach, są przedstawione na końcu książki, w ostatnim ustępie: *Ostateczne perspektywy rozumienia bytu jako bytu*, jak gdyby poznanie pierwszej przyczyny bytów przygodnych nie było głównym celem metafizyki i w następstwie tego punktem wyjścia metafizycznej teorii transcendentaliów.

Koncepcja metafizyki Arystotelesa szła w tę stronę, w którą poszła koncepcja Tomasza z Akwinu, gdyż tak się potoczyła historia metafizyki w XIII wieku, że 1500 lat po Arystotelesie Akwinata zaznajomił się z jego księgami metafizycznymi i że koncepcja Arystotelesowa metafizyki wywarła nań wpływ oraz zapłodniła jego myśl filozoficzną tak, że dzięki swym walorom umiała tę koncepcję oczyścić, rozwinąć i uzupełnić.

Któregoś dnia w czasie dyskusji uniwersyteckiej usłyszałem opinię wyrażoną przez pewnego dominikanina: „Kant zadał taki cios metafizyce, że się z niego nie podniesie”. Zdanie to spowodowało, że napisałem *L'impossible métaphysique*. W drugiej części tej książki (pierwsza jest odpowiedzią na zarzuty przeciwników metafizyki) na stu stronach zarysowuję w głównych liniach metafizykę, w treści Tomaszową, starając się pokazać, że nie została powalona na ziemię, że trzyma się, tak teraz jak przedtem, mocno na nogach.

Jak ją pojąłem? Jak Tomasz z Akwinu idący śladami Arystotelesa, ale w zawartości też wychodzący w sposób istotny poza niego. Zmienił się jednak kontekst historyczny. Zrodziło się nowoczesne pojęcie nauki, zmieniło się dawne rozumienie filozofii.



Ci, którzy w czasach nowożytnych, od czasów Davida Hume'a poczynając, by nie cofać się dalej, i współcześnie odrzucają metafizykę, widzą w niej przestarzałą filozofię, usiłującą daremnie upierać się przy istnieniu Boga, niematerialnej duszy ludzkiej, jej niematerialnych władz, tj. intelektu i woli, z ich operacjami i wytworami tychże, w tym z pojęciami, utrzymując, że są one ogólne itd. Dla współczesnych przeciwników metafizyki utożsamia się ona z filozofią o wyżej określonym obliczu. Uznałem więc, że należy udowodnić racjonalne uzasadnienie tej filozofii, gdyż ją to oznacza się dziś „inwektywą”, jak wyraża się Alfred Tarski, „metafizyka”. W obecnej sytuacji metafizyka pokrywa się z tym, co – po wyodrębnieniu się nauk nowoczesnych – pozostaje z „filozofii wieczystej” jako od nich różne.

Czy takie stawianie sprawy nie jest wyjściem poza koncepcję metafizyki św. Tomasza? *Expositio* i *Prooemium* nie stawiają sprawy w tych słowach – to prawda. W tym sensie takie pojmowanie metafizyki jest odmienne od Tomaszowego. Jeśli jednak to stanowi tu pewną różnicę, to czy nie polega ona tylko na sposobie wyrażania się? Ja mówię, że trzeba uważać za metafizykę to, co biorą za metafizykę ci, którzy ją zwalczają. Tomasz z Akwinu zaś pisze w prologu do ksiąg metafizycznych Arystotelesa, jak już czytaliśmy uprzednio: „Stąd też tego rodzaju rzeczami boskimi zajmują się filozofowie tylko, gdy chodzi o zasady wszystkich rzeczy”. Otóż czyż nie trzeba wziąć tu pod rozwagę wszystkie byty istniejące, by znaleźć ich przyczyny i zasady, zwłaszcza że spotyka się filozofów, którzy zaprzeczają ich istnieniu lub wynaturzają ich istotę?

Z uwagi więc na powód redakcji mojej książki trzeba mi było ujawnić w sposób pełny i ścisły reguły uznawania, na których podstawie przyjmuje się tak pojęte tezy metafizyczne św. Tomasza. A to wymaga ich wywodu w określonym porządku. Nie wiedząc, jaka byłaby kolejność powiązania ich w systematyczną całość przez Tomasza z Akwinu (moglibyśmy ją znać tylko wówczas, gdyby był napisał pełny wywód swojej metafizyki), szukałem porządku naj-

bardziej zadowolającego. Za taki uznałem kolejność uzasadniania dyktowaną, jak powiedziałem, przez naturę metafizyki, zdefiniowanej przez Akwinatę w *Expositio super librum Boethii de Trinitate* i w *Prooemium* poprzedzającym *In XII libros Metaphysicorum* Arystotelesa.

Zgodnie z pojmowaniem metafizyki według św. Tomasza, za podmiot ma ona być jako rodzaj, *ens commune*, czy to jako substancję, czy to jako przypadłość. Celem jej jest, jak widzieliśmy, poznanie pierwszej (ostatecznej) przyczyny. Dlatego szedłem powoli od zdań egzystencjalnych jednostkowych, takich jak: „ten kamień istnieje”, od których rozpoczyna się nasze metafizyczne poznanie bytów danych nam w doświadczeniu, przez metafizyczne poznanie człowieka, aż po metafizyczne poznanie Boga, po czym przychodzi wreszcie metafizyczna ontologia, przez którą rozumiem naukę o transcendentaliach, z bytem transcendentalnie analogicznym na pierwszym miejscu, oraz o pierwszych zasadach bytu i poznania.

Tak więc ułożenie w systematyczną całość metafizyki w treści swej Tomaszowej i wyraźne, racjonalne uzasadnienie uznania każdej z tez stanowią o pewnej oryginalności mojej pracy. Ażeby osiągnąć zamierzony cel, wziąłem za wzór rozróżnienie między logiką a metalogiką w znaczeniu ścisłym, wyróżniając z kolei, naturalnie *mutatis mutandis*, metametafizykę od metafizyki. Na zakończenie (rozdział piąty części drugiej) wydobyłem z wykładu tez metafizyki – siłą rzeczy metametafizycznego w szerokim znaczeniu, jak każdy wykład jakiegokolwiek dyscypliny – metametafizykę w ścisłym znaczeniu<sup>17</sup>.

Tyle byłoby do przedstawienia w skrócie na temat mojej metametafizyki. To jednak jeszcze nie wszystko, co można by napisać o metametafizyce ogólnie biorąc. Prawda jest jedna: metafizyk jest

<sup>17</sup> Reguły metametafizyczne metafizyki wyłożonej w *L'impossible métaphysique* są przytoczone poniżej w aneksie.

wiele, nawet metafizyk inspirowanych przez św. Tomasza. W tym przyczynku widzieliśmy dwie: jedną przedstawia *Metafizyka* o. profesora Krąpca, drugą – moja *L'impossible métaphysique*. Ja sformułowałem dla swojej jej metametafizykę w znaczeniu ścisłym. Odpowiednia metametafizyka w znaczeniu ścisłym jest do sformułowania dla każdej. *Ab esse ad posse valet consecutio*. Ponieważ zrobiłem to dla swojego przedstawienia metafizyki w treści swej Tomaszowej, wiem, jak się to robi. Teoretycznie biorąc, mógłbym próbować zrobić to też dla metafizyki o. Krąpca, również, na swój sposób, inspirowanej przez św. Tomasza. Praktycznie jednak jestem w kłopotcie. Nie jestem z nią wystarczająco oswojony i nie wczuwam się w nią dostatecznie. Najłatwiej i najlepiej zrobić to samemu dla swojej. Ośmielam się więc zakończyć sugestią pod adresem mojego przyjaciela, któremu tak wiele właśnie w dziedzinie myśli filozoficznej św. Tomasza i na płaszczyźnie metafizyki zawdzięczam, by nam sformułował, w ślad – *mutatis mutandis* – za wzorem metalogiki, metametafizykę swojej metafizyki. Zawsze dowiedzielibyśmy się czegoś nowego, gdyby nam powiedział, jak wiąże w systematyczną całość wszystkie tezy swojej metafizyki i w jaki sposób je jedno za drugimi wywodzi.

### Aneks

#### Reguły metametafizyczne metafizyki wyłożonej w *L'impossible métaphysique*

R 1. Do języka metafizyki należą wszystkie wyrażenia języka naturalnego potrzebne metafizykowi.

R 2. Reguły syntaktyczne języka naturalnego obowiązują również w języku metafizyki.

R 3. Każdy termin metafizyczny jednoznaczny może otrzymać znaczenie nietranscendentalnie analogiczne lub transcendentalnie

analogiczne, jeśli stwierdzamy w bytach, które oznacza, niezależnie od różnic zachodzących między nimi, tożsamość struktury bytowej.

R 4. Metafizyk może przyjąć za przesłankę każde zdanie, którego prawdziwość jest uzasadniona poza metafizyką.

R 5. Metafizyk może uznać za tezę metafizyki każde zdanie empirycznie oczywiste.

R 6. Metafizyk może uznać za tezę metafizyki każde zdanie analitycznie prawdziwe *a posteriori*.

R 7. Metafizyk może uznać za tezę metafizyki konkluzję każdego wnioskowania dedukcyjnego, mającego za przesłankę lub przesłanki zdanie lub zdania uprzednio uznane za tezę czy też za tezy metafizyki.

R 8. Metafizyk może uznać za tezę metafizyki konkluzję wnioskowania redukcyjnego, mającego za przesłankę tezę metafizyczną, konkluzję, która z racji okoliczności przedstawia się jako prawdziwa, a nie jako prawdopodobna, i którą potwierdza wnioskowanie *ad absurdum*, odwołujące się do zasady racji bytu.

Wszystkie te reguły składają się na metametafizykę w znaczeniu ścisłym. Trzy pierwsze dotyczą języka metafizyki, czwarta dotyczy uznawania tez pomocniczych metafizyki przyjmowanych w metafizyce bez dowodu, ponieważ posiadają swe uzasadnienie w dziedzinie, z której są wzięte. Reguły piąta i szósta odnoszą się do tez metafizycznych pierwszych, uznawanych za takie bez dowodu z racji ich oczywistości. Dwie ostatnie są regułami uznawania tez metafizycznych dowodzonych. W rozdziałach od pierwszego do ostatniego części drugiej mej *L'impossible métaphysique*, będących wykładem metafizyki i gdzie w następstwie tego przeplatane są, jak to zostało powiedziane wyżej, tezy metafizyki i reguły metametafizyczne ich dotyczące, wyjaśnione jest szczegółowo zastosowanie tychże reguł ogólnych (*L'impossible métaphysique*, s. 238-240).